KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4go Listopada 1865 r. | № 251. | ROK 44. | 23 Października / 4 Listopada 1865 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 5, w poł. st. 9. Wysok. wody st. 2. c. 4. (Ubywa.) | Ubyło dnia g. 7 m. 2. | Jutro, ŚŚ. Emeryka, Zacharjasza i Elżbiety. Pojutrze, Śgo Leonarda Wyznawcy.

— Przez postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 19 (31) Października r. b., Urzędnik zostający przy Kancellarji Dyplomatycznej Jerzy *Vasmer*, pełniący z delegacji obowiązki Dyrektora Banku Polskiego, uwolniony został od tychże obowiązków; — a Radca Stanu Baron *Mengden*, mianowany Dyrektorem Kasy tegoż Banku. (D. War.)

— Przez postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 12 (24) Października r. b., Radca Wydziału Wojskowo-Policyjnego w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, Antoni *Plewiński*, z powodu wysłużenia lat do całkowitej emerytury, na własne żądanie uwolniony został od dalszej służby z prawem noszenia munduru klasy VI do pomienionego Urzędu przywiązanego; — a Asesor Kolegjalny Gustaw *Mejer*, dotychczasowy Naczelnik Kancelarji, mianowany Radcą Wydziału Wojskowo-Policyjnego w tymże Rządzie Gubernjalnym. (D. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— W skutku obwieszczenia z dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. zawiadamiającego, że wyposażenie procentem od summy rs. 3,750 przez Warszawską Gminę Izraelitów złożonej, celem uczczenia pamiątki obchodu jubileuszowego 50-letniej służby w stopniach Officerskich ś. p. Xięcia Warszawskiego Hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika Królestwa, dla jednej z Panien niezamożnego stanu, z pozostawieniem pierwszeństwa córkom wojskowych,—przyznane będzie w roku bieżącym w myśl Instrukcji w tym względzie przepisanej, kandydatce wyznania Mojżeszowego; zgłosiło się 3 kandydatki tegoż wyznania, lecz żadna z nich nie była córką wojskowego. Magistrat więc po rozpatrzeniu kwalifikacji tych kandydatek na posiedzeniu swem w dniu 4 (16) Października r. b. odbytem w komplecie i w obec Członków Dozoru Bóżniczego przyznał i na posiedzeniu swem powtórnem dnia 5 (17) Października t. r. ogłosił przyznanie wyposażenia Pannie Esterze Bayli Gutard córce woźnego Dozoru Bóżniczego lat 23 liczącej, tutejszej stałej mieszkance, która stan ubóstwa i moralne prowadzenie się udowodniła. O czem Magistrat czyniąc zadosyć Paragraf. 11 Instrukcji w tym względzie przepisanej, podaje do powszechnej wiadomości.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major — z upoważnienia Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego *Ślizewski*. — Naczelnik Kancellarji *Luceński*. D. W.)

— *Dyrekcja Ubezpieczeń* zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 17 (29) Października r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 68, na które, tudzież na dawniejsze w 291 wnioskach złożono rs. 8,848 kop. 52. Na żądanie zaś 89 uczestników (prócz procentu rs. 59 kop. 81 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,623 kop. 84 i umorzyła xiążeczek 24. Przeto uczestników 16,982, posiada kapitał rubli sr. 606,019 kop. 21½. (Dz. War.)

— *Rada Szczególowa Opiekuńcza Szpitala Śgo Ducha.*— Przypomina Emfiteutom place Szpitalne posiadającym, że pobór czynszu rocznego z tychże placów należny, rozpocznie się w zwykłym terminie, to jest dnia 30 Października (11 Listopada) r. b., w gmachu Szpitalnym, przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 750, w godzinach od 9ej do 12tej z rana, i od 3ej do 6ej z południa i trwać będzie do dnia 1go Grudnia t. r. W tym przeto czasie, każdy Emfiteuta należność czynszową uiścić jest w obowiązku, gdyż opóźnienie pociągnie za sobą kroki exekucyjne.—Opiekun Prezydujący, Rzeczywisty Radca Stanu, *Wieczorkowski*.—Nadzorca Szpitala, *Michalski*. (Dz: War:).

— Z powodu wyjazdu jenerał-adjutanta Włodzimierza Maksymowicza Schwartza na miejsce nowego przeznaczenia, znajomi i koledzy jego, dali na cześć jego obiad pożegnalny, w lokalu zajmowanym przez p. Gubernatora Warszawskiego. Na obiedzie tym znajdować się raczył JW. Hrabia Namiestnik. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major von *Krejter*, z zagranicy; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Pfel*, z zagranicy; *Nowikow*, z Petersburga;—wyjechali zaś: Fligel-Adjutant Pułkownik *Wlasow*, do Częstochowy; Rzeczywisty Radca Stanu *Lode*, do Petersburga.

— Bractwo Śgo Rocha, uprzejmie zaprasza dostojnych Protektorów, Protektorki, oraz obojga płci Członków Bractwa i lud pobożny na Nabożeństwo żałobne, w Kościele Śgo Krzyża, o godzinie 7ej rano, Wigiljami rozpocząć się mające, to jest: jedno Nabożeństwo za dusze zmarłych Członków Braci, odprawione zostanie w Poniedziałek; a drugie we Wtorek, za dusze zmarłych Siostr dnia 6 i 7 b. m. (17,389.)

— We Wtorek, to jest dnia 7 b. m., o godzinie 10ej rano, odbędzie się w Kościołku Instytutowym Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, doroczne Nabożeństwo, za dusze zmarłych Opiekunek, Członków i Dobroczyńców tej Instytucji.

— Korespondent z Teodozji pisze do *Odes. Wiest.*, że pomimo blizkiego sąsiedztwa cholery, w Teodozji nie wydarzyło się żadnego wypadku tej epidemji. Że miasto uniknęło tej klęski, przypisać to należy nie tyle środkom kwarantanowym, ile rozporządzeniom policji miejscowej i lekarza miasta, p. Rozenbluma, którzy pilnowali, aby nie sprzedawano owoców niedojrzałych i zepsutych. Do zachowania zdrowia publicznego wielce także przyczyniło się czyste utrzymanie miasta. (D. War.)

—„Tygodnik Illustrowany" w ostatnim Numerze swoim w dziale „Kronika Tygodniowa" wspomina o teatrze żydowskim grywanym w Warszawie przed 30 laty. Rzeczywiście starozakonni dali w r. 1837 czy 1838 kilka widowisk w swoim języku w sali przy ulicy Ogrodowej pod „Trzema Murzynami" zwanej. Pamiętamy dwa tytuły sztuk wystawionych: „Mojżesz w Egipcie" i „Józef w Egipcie" treść innych sztuk była także wziętą z Historji Świętej. Widowiska te wówczas miewały wiele ciekawych; afisze były drukowane ale bez nazwisk osób grających role. Jedną scenę z tego widowiska wypowiadał później P. Panczykowski w Krotochwili „Icek Sędzią" czyli „Nowy Sąd Parysa;" dodał ją Artysta do swej roli. Rzeczona

Krotochwila była wówczas bardzo lubianą i ciągle powtarzaną, ale jeszcze więcej zaczęto na nią uczęszczać, gdy się dowiedziano o tym dowcipnym ze strony naszego Artysty dodatku.

— Z nacierającą na nas zimą, pokazują się już w polach zbite stada gawronów i kawek, a jak powiada Jan Achacy Kmita w poemacie swoim wydanym w r. 1595 a który ochrzcił niepospolitym tytułem *Spiłamegaranomachiia:*

„Idą sroki świegotne i gębate wrony,
I kawek pospolitych stada z każdej strony".

Mówiąc o wronach, wspomnijmy nawiasem o dość oryginalnym pomyśle Mikołaja Reja z Nagłowic, który w życiorysie jego znachodzimy. „Rejowi gdy był pacholikiem kupiono kitajki na kabat, a nim suknię zrobiono, Rej pokrajał kitajkę na proporczyki i nałapawszy wron na brożek, poprzywiązywał im te proporczyki do ogona i pod skrzydła, a wrony te odstraszyły swe towarzyszki od gumien". Pokazuje się, że Rej dzieckiem będąc, już był pomysłowy, i wynalazł receptę na odstraszanie wron, tak jak później składnemi i dowcipnemi wierszami, odstraszać umiał gapiów, pasibrzuchów, zęborwotów, okoleków, lekorobów, świzdrygałów, świerzopki i świegotki, tudzież inne *sui generis* krążywiatry.

— Dziwny to jest fenomen a jednak niezaprzeczony, że ludzie specjalnie w jednym przedmiocie usposobieni, lubią rozprawiać właśnie o rzeczach, na których wcale się nie znają. Tak to mechanik chce uchodzić za znawcę muzyki, a spekulant za literata. To nam przypomina owego inwalidę na dwóch kulach chodzącego, który dostawszy kataru wmawiał w siebie, że nogi sobie zamoczył.

— Słyszymy bardzo często objawiające się między Publicznością życzenie, aby węgiel kamienny nie *na miarę*, jak dotąd, ale *na wagę*, był sprzedawany. Wartoby, aby się w tej mierze Panowie sprzedający, raz ostatecznie z konsumentami porozumieli.

— Umieszczamy z pamiętników rękopismowych Józefa X..., dawnego prowincjonalnego Aktora, udzielony nam ustęp jako dość oryginalny w swoim rodzaju.— *Przedmowa* „O wy młodzieńcy, którzy opuszczacie szkolne ławy lub aplikacje, aby rzucić się na wychudłe łono *Melpomeny*, zastanówcie się! Nie po różach stąpać tam będziecie, szczególniej jeżeli los, ten fatalny reżyser życia ludzkiego, postawi was na dolnych szczeblach stajennej drabiny prowincjonalnych Teatrów!! O biada wam natenczas! biada powtarzam. Suchy ten kawał chleba posypany piołunem i centurią, skrapiać będziecie łzami, lub co gorsza kwaśnem piwem gościńcowych karczem! będziecie się wiecznie ról uczyć, a nigdy ich umieć nie będziecie! będziecie wiecznie łaknąć i pragnąć, a kredyt odwróci się od was, będziecie starać się zabawiać Publiczność, a ona jak niewdzięczne córki Króla *Leara*, szyderstwem wam się odpłaci! będziecie starać się łzy wyciskać i serce wzruszać, a widzowie gwiżdżącemi i sykającemi sztyletami mordować was będą, jak *Otello Desdemonę*, lub *Coello* niewinną *Inez de Castro!* Natenczas rozpacz zrobi was adeptami *Sznapsologji* tej zgubnej nauki, która was dotąd nie opuści, dopóki dzień Sądu ostatecznego niepowoła was na deski Teatrów lepszego świata! oto jest dola wasza! oto nagroda pracy waszej i owa upragniona przez was sława, która najczęściej bez bótów chodzi!... Cóż dopiero, gdy straszliwe *fatum* zawiśnie nad którą entrepryzą! posłuchajcie.— Dnia 26 Sierpnia 18... roku podczas nieznośnego upału, wybieraliśmy się na dramatyczną wędrówkę. Bryka stała już upakowana, zaprzężony do niej koń kasztanowaty o jasno szpiczastych kształtach, spuściwszy łeb melancholicznie, w głębokiej zadumie analizował nosem mięszaninę podaną mu w charakterze obroku. W bryce siedziała opera, dramat i trajedja, wszystko to było wtłoczone systematem śledziowym, prawie udeptane nogami! Wkrótce przybył entrepreneur, a *czarny charakter*, który zwykle powoził, trzasnął z bicza, i nazajutrz stanęliśmy w murowanym zajeździe miasteczka Z... Natychmiast zajęliśmy się urządzeniem amfiteatru i proscenium; loże pierwszego piętra były na żłobach, galerja na drabinach, a goście paradyzowi wyglądali przez dziury przeznaczone do zrzucania słomy i siana, szło jakoś dobrze, i następnego wieczora daliśmy *Frejszyca* z warjantami. Ale piekło nas prześladowało! bo właśnie w chwili, gdy nasz *basso profundo* ryknął „kufel moim a, b, c" kwiknęła świnia w sąsiednim chlewiku, a rozbudzone indyki, chórem jej odpowiedziały. Widzowie płci męzkiej do takiego entuzjazmu doszli, że grzmiące *fora*, przez długi czas rozlegało się pod eleganckiemi stropami zajazdu, co usłyszawszy Wojtek *For* nasz rekwizytor, sądząc, że go wołają, wybiegł na scenę rozczochrany, krzycząc: „Jak BOGA kocham to nie ja, to Icek od karczmarza naumyślnie pociągnął świnię za ogon, ja przyszedłem przeprosić Panów, chociaż Dyrektor zakazał mi pokazywać się, bo mam dziurawe bóty". Publiczność tak była zadowolona z tego epizodu, że dla uniknienia jakiej awantury, P. Burmistrz kazał spuścić kurtynę, a my musieliśmy o świcie wyjechać. W miesiąc później w mieście Ł..., graliśmy *Don Juana*, pierwsze akta szły spokojnie, lecz scena z posągiem Komandora, zabiła nas. Nie mając ani stosownego ubioru, ani drewnianego konia, postawiliśmy naszego basistę na pieńku biało malowanym, a z prześcieradła udrapowaliśmy na nim płaszcz, który go całkiem okrywał, przytwierdziwszy gwoździkami fałdy do pieńka, aby się nieruszały. Zaczęto akt, mały Jasio, syn sufiera stojący za kulisami, najprzód się uważnie przyglądał Komandorowi, a potem pospiesznie postawił stołek w kulisie, wlazł na niego i delikatnym a długiem źdźbłem słomki, zaczął wiercić w nosie stojącemu na scenie Komandorowi. Nieszczęśliwy posąg komicznie krzywiąc się, obiecywał pocichu Jasiowi ciastko, aby mu tylko dał pokój, wszystko napróżno, wreszcie posąg kichnął, zeskoczył z pieńka i zostawiwszy przybite do niego prześcieradło, puścił się w pogoń za Jaśkiem, który uciekał przez scenę do budki sufflerskiej swego ojca, Komandor zaś, który z powodu upału, ubrany był tylko w koszulę i odpowiednie accesoria, przyjęty był wrzaskliwym śmiechem mężczyzn i krzykiem zawstydzonych piękności. Po dwóch dniach kozy wyjechaliśmy dalej".

— (Art. n.) Skąd pochodzi wyraz *pantofel?* że to niejest wyraz Polski ani Sławiański to pewno, u nas były skórzane buty, trzewiki, chodaki, łapcie, patynki, papucie, meszty, a pantofle dopiero pojawiły z Lafiryndami i zfrancuziałemi paniczykami, których całe ży-

cie pod niewieścim pantoflem spłynęło, którzy bez hartu, bez zdania miękcy, giętcy jak pantofel, pantoflami byli w domu, w radzie, wszędzie gdzie trzeba było męzkiej energji i głowy. Jakkolwiek miłe być mogą pantoflowe rządy domowe, w skutkach jednak zawsze są przykre, gdyż pantofel czy to kosztowny axamitny, czy to atłasowy, czy koronkami, czy kokardami zdobny, czy watowany, czy na czerwonych obcasach, jak ich prześliczne wzory w oknach naszych fabrykantów obuwia widziemy, czy też tani, skromny, safjanowy, jakich tuziny tuzinów P. Sandecki z Wiednia sprowadził, zawsze będzie pantoflem, a w ręku złośliwej niewiasty niebezpiecznem a dotkliwem narzędziem. Chociaż ów strój nogi dla niektórych mężów nie koniecznie przyjemny, przybył do nas z Francuzkiemi i Niemieckiemi modami, zdaje się jednak pochodzi ze Wschodu, jak również i nazwa; prosilibyśmy jednak Panów Lingwistów, o bliższe wyjaśnienie w tym przedmiocie, za pośrednictwem *Kurjera Warszawskiego*. *K. K.*

— Jedna z Pań, wielka amatorka słodyczy, co niedawno wróciła z pierwszych stolic i tam pilnie bardzo studjowała ważną kwestję.... gdzie smaczniejsze ciastka i cukierki i porównywała pod tym względem najpierwsze zakłady cukiernicze Wiednia, Berlina i Paryża, powróciwszy do Warszawy, oświadczyła nam, że i nasze Cukiernie: PP. Loursa, Czajkowskiego i Semadeniego w Saskim ogrodzie, Czernera w Europejskim hotelu, nie ustępują zagranicznym. Chętnie godziemy się z tem zdaniem; w istocie bowiem nasze cukierki są wyborne, P. Lourse stara się o utrzymanie dawno nabytej wziętości, P. Semadeni zachowuje dawne tradycje Lesslowskie, a P. Czajkowski znowu rywalizuje z dawnemi firmami, nowością i wykwintnością pomysłów, coraz to nowe tworzy cukierki, ciasta w różnych rodzajach, jedne smaczniejsze od drugich, a wszystkie takie, że jak mówi nasza korrespondentka, paluszki po nich oblizywać trzeba; szczególniej dobre są ciastka pistacjowe i placek biszkoptowy.

— Z dniem wczorajszym otwarty został przez Pana Berlińskiego, na ulicy Rymarskiej, obok jego składu nasion, nowy sklep wyłącznie dla kwiatów przeznaczony. Są to kwiaty naturalne sztucznym sposobem zachowane, jakie od lat kilku sprowadzane są do Warszawy. Oprócz bukietów najrozmaitszych kształtów i wielkości, są wieńce, girlandy, kwiaty wreszcie i rośliny do ubrania głowy i sukien, kłosy różnych kształtów i barw, nadzwyczajnie trwałe, gdyż się wcale nie usypują. Panie nasze, które w stroju tyle wykwintnych mają pomysłów, zapewne korzystać zechcą z tych kwiatów i przybierać niemi będą nietylko salony i budoary, ale i sukuie balowe. W składzie nasion zaś Pan Berliński posiada znaczny zapas cebul kwiatowych; lubownikom więc hodowania hjacyntów w domu czy też w doniczkach, czy naczyniach szklanych wodą napełnianych, polecamy cebule P. Berlińskiego, prawdziwe Harleemskie.

— Pan Stępkowski, który obok różnych arcy-smacznych i wykwintnych delikatesów, także i bardzo pożyteczne sprzęty jak n. p. przyrząd do gaszenia ognia sprowadza, zaopatrzył się również w maszynkę do obracania rożna, daleko praktyczniejszą od owych samopieków, które z powodu, że je nad ogniskiem zawieszać trzeba, dotąd nie bardzo są przez nasze gospodynie aprobowane. Maszynka przez P. Stępkowskiego sprowadzona, jest w kształcie szafeczki, stawia się na brzegu komina, i obraca nietylko jeden lecz dwa i trzy rożny, za pomocą mechanizmu zegarowego, i tym sposobem kucharkę czy kucharza uwalnia od niezabawnej roboty kręcenia rożna.

— Przed dwudziestą blizko laty o ile sobie przypominamy, Spitang Tapicer, w domu Wizytkowskim naówczas mieszkający, zaczął wyrabiać jako nowość materace z trawy morskiej. Zalecały się one znacznie niższą ceną aniżeli włosianne, oraz tem, że się ich robactwo nie imało. Nie wiadomo dla jakiej przyczyny wyszły one z użycia: dla tego też pospieszamy donieść czytelnikom naszym, że takowe znajdują się w znacznym doborze, w składzie P. Pierzchalskiego, przy ulicy Królewskiej w domu Bayera i Czarneckiego. P. Pierzchalski przez lat wiele utrzymywał skład swój przy ulicy Miodowej, w domu Grabowskich, i dobrze jest znany publiczności Warszawskiej. W tymże składzie widzieliśmy złożone w komiss do sprzedania dwa piękne podróżne kufry fabryki Drezdeńskiej.

— Pruskie towarzystwo akcyjne ubezpieczeń na życie, z powodu, iż wiele osób niechętnie poddawało się opinji lekarskiej, wymaganej dla przyjęcia ubezpieczenia, postanowiło nie wymagać takowej opinji od tych, którzy zgodzą się, że w razie nastąpionej ich śmierci przed upływem 5ciu lat od daty ubezpieczenia, spadkobiercy ich otrzymają tylko zwrot składki.

— W Czechach, w Behinie 16go z. m., na raz 8 par odprawiało złote wesele. Wprowadzał je do Kościoła najstarszy mieszkaniec wioski 83-letni wdowiec. Na obrzędzie tym znajdowało się wiele ciekawych, a między niemi Xięztwo Paar, którzy stosownemi upominkami obdarzyli Jubilatow i wyprawili dla nich ucztę w Plebanji.

— W Gnieznie, w tych dniach stawał przed Sądem Przysięgłych Hr: Leon Fink v. Finkenstein, dymissjonowany oficer wojsk Pruskich, ozdobiony orderem orła czerwonego, obwiniony o fałszowanie wexli. W ciągu dwóch lat sfałszował on wexli na tal: 193,050, z których w chwili ujęcia go, było jeszcze w obiegu wexlów na tal: 63,000. Po wyrzeczeniu przez Przysięgłych, iż jest winnym, Sąd Karny skazał Finkensteina na 10 lat więzienia, 1,000 tal: kary pieniężnej i utratę praw Obywatelskich.

— Jak w Berlinie budują, pomimo bardzo ścisłych i trafnych przepisów Policji Budowniczej, dowodem służyć może, że oprócz dwóch domów co się jednocześnie zawaliły i kilkadziesiąt osób życia pozbawiły, jeszcze na ulicy Naunyn zawalił się w tym samym tygodniu mur ogrodowy; właściciel domu Wagner, późno wracał do domu, a że klucza nie wziął z sobą, przelazł więc przez mur, który zawalił się na niego i zabił.

— Warszawianie w Bruxelli bawiący, na ulicy Rue Neuve, miłą spotykają niespodziankę w wystawie bowiem zakładu fotograficznego P. Cezara Mitkiewicza, widzieć można portrety fotograficzne kolorowane Artystów Warszawskich, a mianowicie Pana Troszla w kostiumie z Halki, oraz Panien: Dylewskiej i Olewińskiej, podobnież w kostiumach.

— W spisie uczniów przyjętych w tym roku do Paryzkiej Szkoły Centralnej kunsztów i rzemiosł, czytamy polskie nazwiska, jak Chrapowicki, Machalski, Kozłowski, Jaraczewski.

— W posiadaniu pewnej rodziny w Baireuth, literat Jerzy Horn, znalazł 25 dotąd nieznanych własnoręcznych listów Voltaira, pisanych pomiędzy r. 1742 a 1758, do Margrabiny Baireuth, siostry Fryderyka II. i do Markiza d'Adhemar. Listy te, z stosownemi objaśnieniami, P. Horn, zamierza ogłosić drukiem.

— Dr Livingstone, przedsięwziął nową podróż do środkowej Afryki, mianowicie do wielkich jezior w okolicach równika położonych. Podróż ta w nieznanych dotąd krainach tej części świata, uzupełnić może badania rozpoczęte przez Bourton'a, Speke i Grant'a.

— Krawiec w Wiedniu, nazwiskiem Johan Kakadu miał pudla, którego zawsze posyłał do sklepiku z kilką krajcarami po tabakę. Wypadło krawcowi przenieść się do Pragi Czeskiej, a że przed nowem jego mieszkaniem był również sklep z tabaką, przeto zwykłym trybem zawinąwszy pieniądze w papierek oddał je wiernemu pudlowi. Pies znikł i dopiero za pięć dni wrócił z tabaką, ale też i w kilka godzin żyć przestał. Pokazało się potem, że to biedne zwierzę odbyło w tym krótkim stosunkowo czasie podróż do Wiednia, gdzie w znanym sklepiku zakupiwszy tabakę, pędem się puściło na powrót do Pragi.

— Pomiędzy wielką liczbą win Reńskich, wina Laubenheim, Bischosheim i Asmannshausen, są najprzyjemniejsze; wina Hochheimer, Johannisberg i Geisenheim, najbardziej aromatyczne, a Nirenstein, Markebrunn i Rüdesheim, najmocniejsze. Kiedy jest dobry rok, to Reingau dostarcza 7 do 8 miljonów butelek wina.

— W niedawno wydanem dziele Henryka de Parville: „la vie des planètes", tenże uczony utrzymuje, że *Merkury* i *Mars* są zamieszkane przez istoty niższe od ludzi ale do nich podobne, na jakie w przyszłości ród ludzki się zamieni. *Venus* zamieszkana przez stworzenia takie same jak na ziemi z podobnemiż roślinami; Jowisz, Saturn, Neptun i Uranus dotąd nie zamieszkane, ale odbywa się na nich przedwstępne tworzenie. Xiężyc przestał być zamieszkałym, Słońce nie zamieszkałe.

— Straszliwy wicher zeszłego tygodnia powstały, szalał przy brzegach Northumberland. Bryg chcący wpłynąć do portu Shields zatonął wraz z 8 ludźmi na nim będącemi. I o innych podobnych nieszczęściach donoszą z różnych stron.

— Wczoraj w Banku Polskim wylosowane zostały następujące numera Serji obligacji cząstkowych z pożyczki 150-miljonowej: Nr 1, 74, 174, 429, 652, 701, 731, 759, 843, 862, 866, 914, 958, 1,007, 1,021, 1,023, 1,034, 1,086, 1,191, 1,256, 1,335, 1,340, 1,427, 1,479, 1,542, 1,570, 1,817, 1,820, 1,919, 2,005, 2,127, 2,243, 2,380, 2,410, 2,416, 2,471, 2,483, 2,497, 2,500, 2,794, 2,952 i 2,985.

— Dziś Pani Ristori opuściła Warszawę, udając się do Pragi Czeskiej, zkąd zamierza pojechać do Hannoweru, a następnie do Hollandji. zimą zaś występować będzie w Rzymie i Neapolu.

— Dziś, w „Szklance Wody" wystąpi w roli Królowej Anny, Panna Marja Łapińska, której wystąpienie w „Narcyzie" i „Doktorze Robin," powszechne wzbudziły zajęcie.

— Pełen talentu Autor „Kłopotów Starego Komendanta" P. Alb: Wilczyński, który od lat kilku porzucił był literacką niwę, a wziął się nie na żarty do roli i gospodarował zawzięcie w Stanisławowskiem, przerwał długie milczenie i zamieścił w ostatnim numerze „Rodziny" opowiadanie „Pan co się zowie," skreślone z wielkim humorem i prawdą. Postać P. Antoniego żywcem zdjęta, a niestety, takich typów dużo jeszcze posiadamy. Nie wątpiemy, że powiastka Pana Wilczyńskiego, życzliwie przez Czytelników przyjętą zostanie, a powodzenie jej zachęci Autora do częstszego darzenia nas swemi utworami.

— P. Henryk *Koman*, Artysta tutejszy, znany z pięknego talentu, napisał nową kompozycję, a tą są „Walce" które wkrótce nadejdą z Lipska, gdzie drukowane zostały u *Hofmajstra*. Z tamtąd także nadejdą tegoż Kompozytora inne utwory: Fantazja z Traviaty i Nocturne.

— Pan *Ładnowski*, Autor monodramatów, przedstawianych na scenie Warszawskiej: *Pan Stefan z Pokucia*, *Icek zapieczętowany*, *Pan Kacper z Łęczycy*, napisał nowy monodram pod tytułem: *Druchna*.

— *Gazeta Muzyczna i Teatralna* podaje, że w Paryżu P. Sax otworzył dla kobiet szkołę instrumentów dętych. Poprzednio już donosiliśmy, że w Paryżu mają urządzić żeńską orkiestrę na takichże instrumentach, obecnie zaś widzieliśmy afisz takiego Paryzkiego koncertu z nazwiskiem solistek na klarnetach, waltorniach i trąbach.

— W wystawie Magazynu Pani Sobolewskiej, zwraca uwagę szarfa biała do sukni prawie pół łokcia szeroka, na końcach której, wyszyty jest z materji ciemno-bronzowej, łeb koński, w czerwonym rzędzie, z perłami. Jest to wizerunek słynnego Gladiatora, który teraz w Paryżu koniecznym jest warunkiem stroju Męzkiego i Damskiego; szpilki, sprzączki, broszki, spinki, krawaty, szaliki muszą być ozdobione jeśli nie portretem wiatronogiego rumaka, to herbem przynajmniej jego szczęśliwego właściciela Hr: Lagrange. Mówiąc o biżuterjach, winniśmy wspomnieć także o nowym stroju na głowę, Greckim, to jest o obręczach metalowych, jakie są wystawione w oknach PP. Włodkowskiego i Thonnesa, oraz o nowym rodzaju brosz, kolczyków, sprzączek i ozdób grzebienia z imitacji srebra, w Perskim guście, zupełnie odrębnym, tamże również wystawionych.

— Panom, którzy tak chętnie zrzędzą na kobiety, że się ubiegają za wszelką nową modą a sami nie są obojętnymi na takową,—polecamy nowego rodzaju dewizki do zegarka, które swoją nowością, oryginalnością i wyrobem, podobać się bardzo mogą. Dewizkę tę stanowi szpicruta skórzana; widzieliśmy takowe w sklepie u Pana J. G. Arnholda. Przy tej sposobności wspomnieć winniśmy, o znajdujących się w tymże sklepie biżuterjach z kryształu białego i kolorowego, tudzież o kolczykach z tak pięknej imitacji brylantów, że tylko prawdziwy znawca poznać je chyba może.

— Dziś otwarty został nowy Magazyn strojów i sukien damskich, P. Karoliny Majewskiej na Kra-

kowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Bednarskiej, Nr 429.

— Znanym jest dobrze handel win i korzeni Pani Emilji Stoczkiewicz, przy ulicy Miodowej. W handlu tym nietylko zaopatrzyć można dom w potrzeby codzienne, ale nadto dostać można i wybornych śniadań przy umiarkowanych cenach Już to kucharz z zakładu Pani Stoczkiewiczowej, to rzec można, jest wyborny; a obok tego Pani Stoczkiewiczowa sama dbała o reputację swego zakładu jako gospodyni skrzętna, przysposobiła się w różne przyprawy, w tej porze roku niezwykłe. I tak, duży posiada zapas wybornych ogóreczków kwaszonych tak smacznych, że prawdziwie dziwić się należy, że ten przysmak w porze ku zimie zbliżającej się, znaleźć tu można. Dobór nadto trunków w najlepszych gatunkach i różnych rodzajach, stawia handel pomieniony w rzędzie najpierwszych podobnych zakładów. To też licznie jest zwiedzanym i pod każdym względem zasługuje na to.

— U P. *Mergenthalera*, który niedawno powrócił z zagranicy z świeżym zapasem różnych mebli i modeli, widzieliśmy bardzo piękne sprzęty z orzecha Amerykańskiego, wykładane różno-kolorowem drzewem w kwiaty, a także bardzo praktycznie pomyślaną kanapkę, która w jednej chwili zamienioną być może na dogodne łóżko. Wkrótce zaś mają przyjść ramy do firanek i inne ozdoby, w nowym zupełnie rodzaju, bo nabijane ćwieczkami.

— W Saskim Ogrodzie, od parę dni zbierane są liście z drzew opadające, zapewne na mierzwę, która z nich jest wyborną, szczególniej dla ogrodów.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 30go Października.* — Jenerał Montebello miał posłuchanie u Cesarza. Pius IX-ty miał zapewnić dowódcę wojsk Napoleona III, że ze swej strony dołoży wszelkich starań aby oddalenie się wojsk Francuzkich przeminęło bez żadnych wypadków. Patrzy on na ten odjazd z tym większą spokojnością, iż obecnie powziął przekonanie, że ze strony Włoch nic nie będzie przedsięwzięte przeciw Stolicy Apostolskiej. Tak przynajmniej powiadają w sferach zwykle dobrze powiadomionych o sprawach Rzymskich. Faktyczna ewakuacja rozpocznie się zresztą za dni cztery lub pięć.—„Monitor wieczorny“ pisze: Z okoliczności depeszy P. Drouyn de Lhuys o zgonie Lorda Palmerstona, „Morning Post“ stwierdza zgodę panującą między Francją i Anglją. Dodaje on przytem że zaszła wielka zmiana w tonie dzienników Angielskich względem rządu Cesarskiego. Nie znajdujemy tam już owych systematycznych napaści na wybrańców narodu Francuzkiego a postępki jego są w zupełności oceniane. Lojalność i umysł praktyczny, cechujące Anglików odniosły tryumf nad namiętnością i przesądami. Kto przykłada zasłużoną wartość do tej serdecznej zgody, ten jest dziś zadowolony, a Lordowi Palmerston należy się wdzięczność za to, że dał popęd do przymierza między Anglją i Francją.—„Opinion nationale“ na zasadzie korrespondencji z Oranu zapewnia, że Si Lala z Si-Hamed-Ben-Hamzą i Si-Mohamedem-Mulej-Kirzaj, na czele 50,000 Arabów zajęli wszystkie spadki Tellu od Sebdan do Frendach i grabią przyjazne Francuzom pokolenia. Dziwią się powszechnie, że wojska wymaszyły przeciw nieprzyjacielowi dopiero 17go b. m., kiedy już 13go wiedziano w Paryżu, że powstanie wybuchnie.—Powstańcy liczą na odpadnięcie plemion Tellu.—O stanie cholery ciągle brak urzędowych wiadomości. W Sobotę zmniejszyła się ona, a dziś podobno znowu się wzmogła. Wybuchnęła także w okolicy Chateaudun i zdaje się że nawiedzi całą Francję.—Dwór pomiędzy 10 a 12 Listopada ma się przenieść do Compiègne.—„Pays“ zaprzecza pogłosce o chorobie Arcy-Biskupa Paryzkiego. — Myślą tu na dobre o wprowadzeniu w wykonanie Konwencji Wrześniowej. Statki, które zabiorą pierwsze oddziały wojsk Francuzkich już odpłynęły 29go b. m. do Civita Vecchia. Kolej rozpocznie stojący w Rzymie załogą 59ty pułk linjowy. Kiedy druga a następnie trzecia i ostatnia brygada odpłynie jeszcze stanowczo nie zdecydowano. „Times“ utrzymuje, że Gabinet Francuzki tak od Rządu Rzymskiego jak i od Florenckiego uzyskał zapewnienie, że wykonaniu Konwencji Wrześniowej najmniejsze trudności stawiane nie będą. (Ind. Bel.)

NIEMCY. *Z Altony 1go Listopada.* — Rozporządzeniem rządu krajowego Holsztyńskiego do władz policyjnych, zabroniono gazetom dodawać jakim bądź osobom predykaty i atrybuty należne jedynie Monarchom, a zatem podczas tymczasowości Cesarzowi Austrjackiemu i Królowi Pruskiemu, oraz do nazwisk dodawać cyfry, oznaczające kolej następstwa panujących Książąt. (Schl. Ztg.)

SZWECJA I NORWEGJA. *Sztokholm 26go Października.*—Komitet Centralny reformy doręczył wczoraj Ministrowi Sprawiedliwości, Baronowi Geer adres opatrzony 58,913 podpisami. Baron Hugo Hamilton miał przemowę, przyczem Minister w odpowiedzi wynurzył przekonanie, że reforma ta przyniesie pomyślność Szwecji. (Schl. Ztg.)

TURCJA. *Konstantynopol 21go Października.*—Kwestja vakufu, jak zapewnia „Levant Herald“ została ostatecznie rozstrzygniętą i Hat Sułtański wkrótce w tym przedmiocie będzie ogłoszony. Cała własność vakufu (to jest dobra Meczetowe) zamienioną zostanie na Mulk (własność swobodną) i podlegać będzie jednym prawom. Jeśli niema spadkobierców to majątek nadal nie przechodzi do Duchowieństwa lecz na rzecz Państwa, a z dochodów Meczety pobierać mają 25 do 30 procent. Obliczają że środek ten potroi dochód Meczetów, a nie tylko uwolni skarb od corocznych dopłat w ilości 30 miljonów piastrów, ale mu jeszcze przysporzy dochodu 2 do 2½ miljonów funt. szterl. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY. — Wskazówką przywrócenia bliskiego stosunków pomiędzy Włochami a Stolicą Apostolską, zdaje się być okoliczność, że ukochana Córka chrzestna Piusa IX, kiedyś Księżniczka Włoska Pia, a teraz Królowa Portugalska, spodziewaną jest w Rzymie. Donosi o tem „Unita Cattolica“. Wieść ta wprawdzie krążyła już i dawniej, ale nie wiadomo czy się sprawdzi.—Słychać, że Mgr Falcinelli Antoniacci, Nuncjusz Papiezki w Wiedniu, otrzymał od Rządu Austrjackiego pozwolenie do werbunków w Państwie Austrjackiem dla Stolicy Apostolskiej. Podobno uda się on na teraz do Węgier. (Schl. Ztg.)

— Rozmaitości.— Rossini będąc raz w kawiarni w Paryżu, wydobył swój zegarek i nacisnął sprężynę bijącą godziny; widząc to jakiś nieznajomy, przybliżył się i zaczął chwalić piękność zegarka. To pochlebiało Rossiniemu, opowiedział więc. że Król Francuzki darował mu ten zegarek, za tyle nót, ile na nim jest brylantów. „Zegarek ten bardzo piękny," rzekł nieznajomy, „ale założę się, że Pan niewiesz o wszystkich jego zaletach." „Mam go już od lat 6u," odpowiedział Rossini zdziwiony, „przez ten czas nie spóźnił się ani niepospieszył o minutę, bije godziny i kwadranse, wskazuje minuty, sekundy i dnie miesiąca, nacisnąwszy tu, gra modlitwę z Mojżesza, sądzę więc, że znam należycie mój zegarek, codziennie sam go nakręcam i strzegę jak źrenicy oka." „A jednakże nie zupełnie go Pan znasz," odrzekł nieznajomy. „Załóżmy się o zegarek przeciw 10,000 franków. Zegarek ten gra jeszcze jedną sztuczkę i zawiera portret Pański, a za portretem znajduje się napis, którego znaczenie warte dziesięć razy więcej niż zegarek i portret." Rossini nie mógł znaleźć tego co nieznajomy wymienił, podał mu więc zegarek, ten nacisnął ukrytą sprężynkę i natychmiast odskoczyła pokrywa złota zasłaniająca minjaturę Rossiniego i zarazem dało się słyszeć: „Di tanti palpiti." Rossini, przyznał, że przegrał zakład i z westchnieniem podał nieznajomemu zegarek. Ten najprzód oświadczył, że się nazywa Plivée, i że on robił ten zegarek i naturalnie nie przyjął zakładu. Rossini nie posiadał się z radości, ale wkrótce przypomniał sobie o napisie mającym się znajdować w zegarku. Zapytany Zegarmistrz odpowiedział, że są to tylko 3 cyfry: 6, 31, 61, ale co one znaczą wyjawić nie może. Rossini pytał czy to by nie były numera mające wyjść na loterji, ale Zegarmistrz trwał przy postanowieniu nie wyjaśnienia tajemnicy, co zapewnie było powodem niejednej bezsennej nocy dla Rossiniego. — Parasolowi w czas ie deszczu musi być bardzo gorąco, bo zawsze chodzi *rozpięty*.

Szarada.

Drugi się wyrwał jak filip z konopi,
Ni ztąd ni z owąd ludzi smaży, topi,
I tak się wszędzie rozpłynął radośnie,
Jakoby w kraju kędy *wszystek* rośnie!
A *wszystek* smaczny każdy przyznać raczy,
Ale gdy jeden, to i cóż on znaczy?...
Niech *druga pierwsza* nie jedna się mnoży,
A to się w słoju gdy wszystko ułoży,
Będzie przysmaczek, i każdy go prawie,
Zje w marynacie, lub w innej potrawie.

(Zeszła Szarada: *Naturalista.*)

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 43, wyszedł z druku i zawiera: Ojca Gratry rady dla młodzieńca jak ma kształcić swój umysł (dalszy ciąg); Św: Aloizy (dal: ciąg); Korrespondencja z Gidel (dokończenie); Kronika; Bibljografja.

— **Tygodnik Illustrowany,** Ner 318, wyszedł z druku i zawiera: Trzy pory życia, poezja (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Ghazelle, poezja; Pamiętniki starającego się, powieść (dalszy ciąg, z 5ma drzeworytami; Kronika Sztuk Pięknych; Tablica P. Mellera, do wykładu praktycznego zasad muzyki (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Przegląd piśmienniczy; Korrespondencje Tygodnika Illustrowanego; Przegląd naukowo-techniczny; Powietrze, poezja.

— **Tygodnik Mód,** Ner 43, wyszedł z druku i zawiera: Serce i rozum Magdaleny, (dalszy ciąg); Przeworsk i Klasztor Bożogrobców; Pogadanka tygodniowa; Myśli i Mowy (wiersz Adama Marzewskiego); O ubiorach; Rozmaitości; Kwiaty i owoce; Opis wzorów bielizny i okryć jesiennych; Korrespondencja.—Do numeru tego dołączono arkusz z wzorami bielizny i okryć jesiennych.

— **Bazar,** Ner 18, wyszedł z druku i zawiera: Człowiek nawidzony, powieść z Angielskiego Karola Dickensa (dalszy ciąg); Mozajka; Wiersz „Do pięknej", przez K. Saryusza; Rozmaitości; Część Mód: Mody zagraniczne; Kapturek z pelerynką w kształcie chustki (z ryc:); Opis czarnej ryciny (z ryciną); Sakiewka szydełkowa (z ryciną); Okrągła serwetka (z 2ma rycinami).

— **Kłosy,** Ner 18, wyszedł z druku i zawiera: Henryk-Jan Temple Vice-Hrabia Palmerston, przez Leona Rogalskiego; Lekarstwo, komedja w 1ym akcie, przez Fr: Hr: Skarbka (dokończenie); Pogorzelec, wiersz Felixa Jezierskiego; Wystawa Obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, przez I. K. Turskiego (dokończenie); Przygody Pana Jacentego; Wycieczka do północnego bieguna, przez Z. Wójcickiego (ciąg dalszy); Bogumił Dawison, przez J. K. (dokończenie); Człowiek z piasku, powieść fantastyczna Hoffmana, przekład Felicjana (dokończenie); Rozmaitości; Ryciny: Henryk-Jan Temple Vice-Hrabia Palmerston, przez Tegazzo; Pogorzelisko, przez Fr: Kostrzewskiego; Obchód pamiątkowy na Bosforze (klisza Paryzka podług rysunku S. Chlebowskiego); Przygody Pana Jacentego, trzy illustracje Fran: Kostrzewskiego.

— **Bluszcz,** Ner 5ty, wyszedł z druku i zawiera: Do dziewczynki z różą, poezja p. M: Ilnicką (z ryc:); Kartki oderwane, p. Wacł: Szymanowskiego; Nad morzem, powieść Felicjana; Ruch muzyczny, przez Sikorskiego.—**Dodatek:** Paletot, zwany Afrykanka (z ryciną); Paletot zwany Kometa (z ryciną); Kołdra szydełkowa z haftem (z ryciną); Chusteczka szydełkowa do figury (z ryciną); Szlak do okrywania pelerynek; Kaftaników i t. p. (z ryciną); Okrycia zimowe na (saison) z 186⅚ r.; Kaftanik dla dziecka od 3ch do 12stu miesięcy (z ryc:); Chusteczka szydełkowa do figury dla Panienki (z ryc:); Zimowa kamizelka Damska, szydełkowej roboty (z ryc:); Część tła do chustki robotą szydełkową (z ryciną); Kaftanik dla dzieci od 2ch do 3ch lat (z ryc:); Część szlaku do kaftanika dla dzieci od dwóch do 3ch lat (z ryc:); Pelerynka roboty szydełkowej (z ryc:); Część spięcia do peleryny szydełkowej (z ryciną); Kapturek dla dziewczynki do dwóch lat (z ryciną); Zbiór okryć dziecinnych (z ryciną).

— **Opiekun Domowy,** Ner 44, wyszedł z druku i zawiera: Dzień zaduszny, przez Ks: Druzbę; Połów pereł (z drzeworytem); Ludzie obróceni w kamień z podań ludu, przez Zygmunta Gawareckiego (z drzeworytem); Krakowianka, powieść z życia ludu wiejskiego przez Jana-Kantego Turskiego; Pożegnanie przed ślubem, przez Józefa Grejnerta; O koniu pod względem historji naturalnej, przez Adama Wiślickiego (dokończenie) z drzeworytem; Przepis na zapalenie oczów; Raki; Maszyna do korkowania butelek, pomysłu Chałopina (z drzeworytem); Maszyna do łupania drzewa (z drzeworytem); Rozmaitości.

— **Przyjaciel Dzieci,** Ner 239, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Rękopism babuni (dalszy ciąg z drzeworytem rysunku Polkowskiego); Dwie szkoły, opowiadanie z czasów Augusta IIIgo, przez Jana-Kantego Turskiego, (dokończenie, z drzeworytem rysunku Tegazzo); Pogadanka nauczyciela z dziećmi; Trzęsienia ziemi i Wulkany (ciąg dalszy, z 3ma rycinami); Dzieje Mazowsza, przez Leona Rogalskiego (ciąg dalszy); Straszliwa przygoda małego Jasia z burkiem, (z dwoma drzeworytami rysunku Pillatego).

— **Rodzina,** Ner 18, wyszedł z druku i zawiera: Miłość własna; Babskie lato, przez Emilję Leję; Pan co się zowie, obrazek współczesny, przez Autora Kłopotów starego Komendanta; Przegląd tygodniowy; Korrespondencja Rodziny ze Lwowa.

— **Wędrowiec,** Ner 147, z d. 26 Października 1865 r., mieści: Wyspa Madera (z 3ma drzeworytami); Talar sześcio-

rankowy (dalszy ciąg); Co najwięcej bawi (z 4ma drzewo ytami); Pokrzywa, poezja przez Florjana; Kronika zagraiczna: Biard w Brazylji (dal: ciąg z 2ma drzeworytami).

— **Kmiotek,** Ner 43, wyszedł z druku i zawiera: Listy Franciszka Kunika do Kazimierza Góralczyka (dal: c.); Dusza człowieka jest nieśmiertelna; Opowiadanie z Historji tej; Ruth; Jak Cudem BOŻYM pijak jeden uszedł śmierci.

Księgarnia J. J. Okońskiego, przy ulicy Miodowej Nr 496, otrzymała w tych dniach **Znakomity Wybór najnowszych POWIEŚCI i ROMANSÓW** w językach francuzkim i niemieckim, a pomimo wysokiej waluty zagranicznej, sprzedaje takowe po cenach bardzo przystępnych.

—Znany oddawna magazyn mód pod firmą niegdyś P. Marji *Józefowicz*, a ostatecznie ś. p. Klementyny z Wiertelarzów *Bortkiewicz*, przy ulicy Wierzbowej, w domu zwanym *Petyskusa* pod Nr 473*b* exystujący, przeszedł w całości na własność pozostałego Męża Wincentego *Bortkiewicza*, i takowy nadal w tym samym porządku, bez żadnych zmian prowadzony będzie. O czem Osoby zaszczycające swem zaufaniem w mowie będący zakład, niniejszem powiadamia. (16,705)

Świeżo sprowadzone z Zagranicy:

Artyficyalne Ząbki sztuczne; przytem **Specyfiki roślinne, wyleczające szybko i na długie lata wszelkie cierpienia zębów**, nawet najbardziej popsutych, bez ich wyrywania. **Najnowszy sposób uleczenia słabości uszu i głuchoty. Bons** od bólu w różnych częściach ciała; oraz **Amour**, pomocne szczególniej do upiększenia każdej płci i w każdym wieku; **Palczyki do czyszczenia zębów**, są do nabycia za cenę bardzo względną, u **J. Neuman**, Dentysty Paryzkiego, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 23 (nowy), blizko Poczty, w godzinach od 12ej z rana, i od 3ej do 5ej z południa, **gdzie zaraz o skutkach niezawodnych, każdy się przekona na praktyce, od 30stu lat renomowanej w Europie.** (Nr 208).

DONIESIENIA.

Podpisany Obrońca Sądowy zawiadamia, iż dalsza Licytacja **Towarów Włóczkowych, Kanw, Perełek, Robótek Damskich** zaczętych i ukończonych, **Kordonków, Peli** i **Filozeli, Kapeluszy** ryżowych damskich i męzkich i t. p., odbywać się będzie od dnia 6 Listopada 1865 r., codziennie od godziny 12ej w południe, wprost XX. Reformatów, w domu Kaftala.— Przyjemski. (D. W.)

We Wtorek dnia 31 Października r. b., o godzinie wpół do szóstej po południu, wysiadając z dorożki zaprzężonej białemi końmi na ulicy Sto-Krzyzkiej, zostawiony w niej został **PUGILARES**, w którym znajdowało się: 800 Rs. Biletami Kredytowemi, drobną monetą na 2 Rs., Skrypt na 540 Rs., Bilet na posiadanie broni wydany przez J.W. Jenerał-Policmajstra i Kartki wizytowe z nazwiskiem: Felix Przecławski. Oddawcy, lub wykrywającemu ten Pugilares, wyznacza się nagrody Rs. 150. Znalazca raczy oddać do Redakcji Kurjera Warszawskiego. Nadto uprasza się Właścicieli Domów i Dorożek, aby na ludzi powożących białemi i chudemi końmi, zwracali szczególną uwagę czyli który z nich nie okaże się podejrzanym w znalezieniu rzeczonego Pugilaresu z pieniędzmi. (17,481).

FOLWARK

urządzony przez Kommissję Włościańską w Gubernji Warszawskiej Powiecie Rawskim, z wolnej ręki jest zaraz do sprzedania; odległy od Stacji Rogów mil 2, w okolicy pięknej, ma rozległości włók 26, w tem mieści się las piękny, łąki odpowiednie, woda, w glebie dobrej (popielatka zwanej), z budowlami dostatniemi, z inwentarzem żywym i martwym.—Bliższa wiadomość w Dystrybucji Ner 1381/2, przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. (17,513.)

Nauczyciel Tańców Salonowych PIOTR ŚLIŻYŃSKI,

podaje do wiadomości publicznej, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych, w dwudziestu kilku lekcjach. Osoby które wcale nie tańczyły i nigdy się nie uczyły i to do lat 50ciu wieku, z zastosowaniem nauki do każdego wieku osoby. Kto sobie życzy korzystać z takowej nauki, zgłosić się zechce pod Ner 161 przy ulicy Gołębiej, w domu W. Sokołowskiego. Stróż miejscowy wskaże. (16,348).

ZAKŁAD LECZNICZY CHORÓB OCZNYCH

Dra DOBRZAŃSKIEGO

w Warszawie,

ulica Erywańska (Plac Zielony) 1066I.

Pokój oddzielny z opałem, światłem, usługą, pościelą, stołem, leczeniem i lekarstwami rs. 2 dziennie. Pokój wspólny, też same dogodności rs. 1 od osoby dziennie.—Pokoje wspólne mieszczą od 2 do 3 osób. Honorarja za operacje, liczą się oddzielnie. (13,271.)

Potrzebna jest PANNA

uzdatniona do **strojów**, do jednego z pierwszych Magazynów na Prowincji. Wiadomość przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 1333, na 2em piętrze. (17310).

Główny Skład Węgli Kamiennych

F. GLÜCKSOHN,

żony Henryka Glücksohn.

Przy Alei Jerozolimskiej, za warsztatami Kolei Żelaznej, pod Nrem 1 placu, przysposobił na nadchodzącą porę zimową znaczny zapas **WĘGLI KAMIENNYCH,** z najlepszych kopalni Zagranicznych, a dla wygody Szan: Publiczności, oprócz Głównego Składu, obstalunki przyjmują:

P. **Karczewski.** Kantor, Stręczeń Słng i mieszkań na Nowym-Świecie Ner 1249.
„ **Wejsblum.** Optyk, na Nowo-Senatorskiej.
„ **Schönfeld.** Kantor Loterji i Dystrybucja, na Senatorskiej, naprzeciw pałacu Zamojskich.
„ **Rajswasser.** Dystrybucja na Lesznie, wprost Rymarskiej.
„ **Karlsbad.** Księgarnia przy ulicy Przejazd.
„ **Fruchtmann.** Kantor Loterji i Dystrybucja, przy ulicy Długiej, w Hotelu Polskim.
„ **Tschoepe.** Właściciel Składu Win, na placu Krasińskim, przy Ogrodzie.
„ **Nussbaum.** Kantor Loterji i Dystrybucja na Nalewkach.
„ **Przysiecki.** Skład Win i Towarów Kolonjalnych, róg Freta i Sto-Jerskiej Ner 273.
Pani **Skrędzielewska.** Dystrybucja na Nowym-Świecie, Ner 1253.
P. **Lewenthal.** Kantor Loterji i Skład Cygar, przy ulicy Wierzbowej, Ner 614B.
„ **Skokowski.** Dystrybucja róg Długiej i Miodowej
„ **Fefer.** Dystrybucja, na Krak:-Przedm:, Ner 454.
„ **Luxenburg.** Kantor Loterji i Dystrybucja, na Starem-Mieście, Ner 43. (16,671.)

Kl: Chr: Broniewski, wychowujący młodzież Męzką, przeniósł się już wraz z swoim Zakładem Naukowym prywatnym na stałe mieszkanie do domu po-Marcinkankach pod Ner 1258a, gdzie Apteka Pana Koopego na Nowym-Świecie w Warszawie, w 2gim dziedzińcu przy ogrodzie po prawej stronie w oficynie, i jeszcze przyjmuje **MŁODZIEŻ** na utrzymanie i edukację. (16,154.)

W ogrodzie Saskim, dnia 1go Listopada r. b., zginął **Piesek Angielski Wyżeł,** ślepy na lewe oko. Ktoby takowego odprowadził do właściciela domu pod Nre 1402 c, przy ulicy Marszałkowskiej, otrzyma stosowną nagrodę. (17,474).

Ostatnie Wiadomości.

Telegram z Paryża datowany 2go Listopada, donosi, że Hr. Bismarck przybył dnia poprzedniego, a w dniu 2m b. m. odwiedził P. Druyn de Lhuys.— Xiężniczka Anna Murat zaślubia Xięcia Mouchy, a Hrabianka Hortensja Tascher de la Pagerie Hrabiego Lépine. Oba wesela odbędą się w pałacu Tuileryjskim.

W Madrycie odbyło się 30go b. m. wielkie zebranie Progresistów, celem uorganizowania Komitetu centralnego. Espartero obrany został Prezesem Komitetu. — Cholera ukazała się w Oporto w Portugalji, w Elvas zaś zmniejsza się.

Z Aten donoszą 28go z. m., że wprawdzie Bulgaris otrzymał polecenie utworzenia nowego Gabinetu, ale za warunek postawił oddalenie Hr. Sponneck. Gdy jednak Król oświadczył, że Hr. Sponneck pozostanie, albowiem nie zajmuje żadnego urzędowego stanowiska, wówczas Bulgaris usunął się, zostawiając komu innemu zadanie uorganizowania gabinetu.

„Nordd:-Allg: Ztg" zapewnia, że FMP. Gablenz, przy osobistem widzeniu się z Xięciem Augustenburgskim, w wyrazach najdelikatniejszych, z polecenia wyższego oświadczył mu, że w razie gdyby pobyt jego w Holsztynie dał powód do demonstracji stronnictwu Augustenburgskiemu, wówczas będzie wydalony lub aresztowany. Wizyta FMP. Gablenz u Xięcia, jak donosi „Kieler Ztg" długo trwała.— Hr: Bismarck spodziewany jest z powrotem w Berlinie we Wtorek.

W Londynie otrzymano doniesienia z Melbourne datowane 25go Września. Wojna w Nowej Zelandji rozszerzyła się i na wybrzeża wschodnie. Rozdział tej kolonji na dwie nie utrzymał się w Parlamencie.

(Ind. Bel.)

Przyjechali do Warszawy:

Cielecki Felix Ob: z Kalisza nr 1346; Dobiecki Leon Ob: z Olkusza nr 601; Garczyński Walenty Ob: z Gostynia nr 625; Jundził Zofia Ob: z Walewic nr 1526; Baron Ike Henryk Ob: z Włocławka nr 601; Xiążę Lubomirski Eugeniusz Ob: z Motylewa nr 1290; Łaszczyński Józef Ob: z Blizna nr 956; Baron Mengden Radca Stanu z Kozienic nr 1.

Wyjechali: Czarnowski Józef Ob: do Kroczewa; Lemański Wiktor Ob: do Gardzeniewa; Łaszczyński Adam Ob: do Kampinosa; Hr: Plater Tadeusz Ob: do Pass; Hr: Stadnicki Michał Ob: do Swidna; Trębicki Alex: Ob: do Łomny.

Przyjechali koleją żelazną: Anns Jan Doktor medycyny z Prus nr 451; Bühler Gustaw Dyrektor Górnictwa z Berlina nr 613; Janicki Ignacy Doktor filozofji z Krakowa nr 410; Przeździecki Alex: Ob: z Paryża nr 471.

Wyjechali koleją żelazną: Baron v. Berg Edmund Ob: do Drezna; Bielski Józef Ob: do Bydgoszczy; Mierzejewski Edward Ob: do Wiednia; Hr: Sołtyk Roman Pułkownik do Wiednia.

Ceny targowe głównych artykułów żywności. — Średnie ceny artykułów żywności na Targach Warszawskich były następujące: Co do nabiału: Masła świeżego funt kop: 27, solonego funt kop: 25; Śmietany kwarta kop: 27; Ser krowi kop: 10; Twaróg k. 7½; Jaj kopa k. 87.— Co do drobiu: Kurczę sporę kop: 25; kurczę małe kop: 20; Kaczka tuczona kop: 45; Kaczka chuda kop: 25; Gęś tuczona rs. 1 k. 5; Gęś zwyczajna k. 75; Prosię k. 75.— Co do zwierzyny: Zwierzyny dostawiono znaczną ilość; Zając rs. 1 k. 20; Sarna rs. 10; Kuropatw para rs. 1 k. 35; Dubeltów para rs. 1.— Co do ogrodowizny i Jarzyn, które obecnie już po większej części na korce lub kopy są sprzedawane: Kapusty zwyczajnej w średnich główkach kopa kop: 75, w dużych główkach nie było prawie wcale; Buraków korzec rs. 1 k. 35; Marchwi korzec rs. 1 k. 50; Kartofli korzec rs. 1 k. 20, garniec k. 3½; Cebuli garniec k. 19; Kalafior duży k. 6; Pomidorów kopa rs. 1.— Co do ryb: Szczupaka żywego funt k. 35; Lina funt k. 25; Karpia funt k. 22½; Karasia funt k. 22½; Jesiotra funt k. 25. Około południa jednak też same gatunki ryb znacznie taniej kupić było można; Raków było dosyć; za średnie żądano kop: 60.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 3 b. m płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 10 do rs. 6 kop. 90 żyta od rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 65; owsa od rs. 1 k. 80 do rs 2 kop.—; gryki od rs. 3 k. 60 do rs. 3 k. 75; kartofli od rs.— k. 90 do rs. 1 k. 12½.

Okowity próby 10, płacono dnia 2 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 46½ do rs. 2 k. 57½; za garniec od rs.— k. 80½ do rs.— k. 84.

OSTRYGI Ostendzkie i Holsztyńskie z Flensburga, codzień świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **Ant: Stępkowskiego**. — Tenże Handel otrzymał świeże: **JAZGRY, WĘGORZE, BIKLINGI** i **LOSOSIE** Wędzone. (17,448).

OSTRYGI Ostendzkie świeże, nadchodzą codziennie do Handlu pod firmą **Józefa Höhr**, w Gmachu Teatru, ulica Wierzbowa. (16,414).

OSTRYGI Ostendzkie codziennie nadchodzą do Handlu Win **Juljana Lipkau**. Ulica Miodowa, wprost Sądu Appellacyjnego. (16,968).

Teatr Wielki. Dziś, *Un ballo in maschera* (*Bal maskowy*). Opera. (Przez Artystów Włoskich). (Abonament zawieszony).— Jutro, *Asmodea*.

Teatr Rozmaitości. — Dziś, *Szklanka wody*.— Jutro, *Sztuka przypodobania się*. — *Łobzowianie*.

Dolina Szwajcarska. — Dziś i jutro **Przedstawienie Akrobatów** Angielskich, Nadwornych Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej. Program zupełnie nowy i jeszcze u nas niewidziany. Początek o godzinie 5½. Cena wnijścia od Osoby Kop: 50. (17,305).

Kurs Giełdy Warszawskiej. — D. 4 Listopada r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 85 kop. —, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 12 kop. 18, dają rs. 12 kop. 15½; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs 110 k. 75, dają rs. — k. —; Metalliki Lutowe żądają rs. — kop. —, dają rs. 100 kopiejek 8½; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 100 kop. —; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 92 k. 50, dają rs. — kop. —; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 72 k. —, dają rs. — k. —; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. — k. —, dają rs. 79 k. —; za akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. — k. —, dają rs. 123 k. 75; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 100 kop. 50, dają rs. 100 k. —; za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. — k. —, za certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 52 k. —; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. — k. — (z kuponami dają rubli srebnych 34 kop. —); za dowody Kommis: Centr: Likwid: dają rubli srebnych 6 kopiejek 15; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 89 kop. 69⅘, dają rs. — k. —; za oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 92 k. 50. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs. 100 k. 50, dają rs. 100 kop. — Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 k. 25. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 kop. 60. — Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbo: rs. — k. 37⅞; od listów zastawnych kop. 22; od 5tej Pożyczki Rossyjskiej z roku 1854 rs. — kop: 30⅝.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.